

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwicy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 5 grudnia 1931.

Nr. 48

Na niedzielę II. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. XI. w. 2—10.

Jan, usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: „Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?” A odpowiadając Jezus; rzekł im: „Szedłszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Słepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorzy”. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcę widzieć? Trzcinę, chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka, w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam anioła Mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Bądźmy mężni jak św. Jan!

Sw. Jan, uzbrojony w miłość Bożą, porzuca wygody rodzinnego domu, w młodzieńczym wieku idzie na puszcę i tutaj zdala od zgiełku światowego, spędza żywot wśród rozmaitych umartwień. Za całe ubranie starczy mu skóra wielbłądzia i takiż pas, opasujący biodra, za stół kamień przydrożny, za pożywienie — miód leśny i szarańcza, a za napój — woda ze źródła.

Nie na miękkim łożu, ale na twardej spoczywał ziemi; nie zaznał, co szaty miękkie, co bogate stroje; nie wiedział, co zabawy i rozkosze tego świata, ale trwał na modlitwie, na pokucie i na głoszeniu ludziom nauk Bożych. A głosił im, że śmierć bliska i sąd czeka, że we łzach i popiele pokutę czynić należy, bo idzie Mesjasz-Zbawiciel.

Prowadząc życie tak surowe i umartwione, stał się św. Jan podobnym nie do trzciny, za lada powiewem wiatru chwiejącej się na wszystkie strony, ale do skały, o którą biją spienione fale i wściekłe bałwany i ani jej skruszyć ni wzruszyć nie mogą. Stał się mężem

mocnej i żelaznej woli, o charakterze, jakby wykutym z granitu. Zdobiła go odwaga w głoszeniu nauk Bożych i męstwo, nie obawiające się niczego i nikogo.

Nie trwoży się tysiączonej rzeszy, ale śmiało zaświadcza, iż idący ku niemu Pan Jezus jest Bogiem. Nie lęka się więzienia ni śmierci, gdy upomina grzeszącego Heroda i występłą możną niewiastę, Herodjadę. Nie ogląda się na to, co powiedzą ludzie, nie używa pochlebstwa, ażeby zaskarbić sobie umysły możnych, ale postępuje drogą prostą, podyktowaną mu sumieniem, jako człowiek, nie bojący się nikogo, tylko Boga, a miłujący wszystkich prawdziwą miłością. Uczmy się tego męstwa i wstępajmy w ślady św. Jana. Miejmy męstwo chrześcijańskie i nie zważając na szyderstwa niedowiarków, spełnijmy przykazania, nakazujące nam wysłuchania Mszy św. i kazania w niedzielę i święta. Miejmy męstwo chrześcijańskie, a wyznając się katolikiem, zachowujmy wszystkie posty!

Niedowiarzek jakiś urąga wierze św. i w obecności naszej obraża nasze uczucia religijne, miejmy męstwo, ażeby rozumną a odważną odpowiedzią zamknąć mu usta.

Miejmy męstwo bez względu na osoby, na miejsce, na świat, na męki, na śmierć nawet bronić Chrystusa Pana i Jego nauki, „bo, jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?“ jeśli Jezus z nami, któż nam zaszkodzi, kto zmoże?

Do takiego męstwa gotował się św. Jan modlitwą, umartwieniem, zaparciem samego siebie, pokonywując w sobie przywiązanie do znikomości tego świata. Rozumiał to św. Grzegorz W., gdy mówił: „Dusza nasza nie może przebywać na tym ziemskim padole, żeby czego nie ukochała. Musi ona przywiązać się do rzeczy niebieskich lub ziemskich. I tak : im więcej przywiązuje się do dóbr niebieskich, tem więcej brzydzi się ziemskimi. Przeciwnie, im więcej ukocha rzeczy tego świata, tem bardziej stygnie i staje się nieczułą dla rzeczy Boskich“. Kto kocha się w wygodzie, w miękkich, kosztownych szatach, kto zbyt często przywiązuje się do dóbr tej ziemi, staje się zniewieściałym, chwiejnym, jak trzcina, wiatrem miotana, a zamiast dojść do chrześcijańskiego męstwa, do nędznej dochodzi słabości.

Do ukochania rzeczy nadziemskich służy jeszcze modlitwa, ona bowiem, łącząc nas węzłem duchowym z Bogiem, daje zarazem poznać, jak słodkim On jest i jak cudowne nagrody gotuje odrywającym się od ziemi i jej doczesnych zabięgów. Człowiek, przejęty duchem modlitwy, poznaje znikomość dóbr ziemskich, umie zaprzeć się samego siebie, wyrzec się niedozwolonych, ale i dozwolonych uciech, wzmocniwszy swą wolę, potrafi skierować ją zawsze ku dobremu, bo modlitwa jest fundamentem chrześcijańskiego męstwa.

Proces kanonizacyjny bł. Don Bosco.

Proces kanonizacyjny bł. Don Bosco wykazuje wielkie postępy. Z pośród licznych wypadków, uzdrowień za wstawiennictwem bł. Don Bosco, których nauka nie jest w stanie wytłumaczyć w sposób na-

turalny, zostały wybrane dwa, z których jeden wydarzył się w Innsbrucku, a drugi w Rimini.

Na uroczystość Niep. Pocz. Najśw. Marji Panny.

E W A N G E L J A,

napisana u św. Łukasza w rozdz. I. w. 26—28.

Onego czasu posłany jest Anioł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, któremu imię Józef, (z domu Dawidowego), a imię Panny Marja. I wszedłszy Anioł do Niej rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą i błogostawionaś Ty między niewiastami.

Matka Boska niepokalanie poczęta.

Uroczystość dzisiejsza stawia nam przed oczy Marję Pannę w całym blasku Jej niewinności, w jakiej pozostawała od pierwszej chwili swojego istnienia, przez całe swoje święte życie. Ona wolna w chwili poczęcia od grzechu pierworodnego stała się ową niewiastą, o której Bóg w Piśmie św. powiada do węża: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, nasieniem twojem, a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją”.

Zanim jednak Marja starła głowę piekielnego węża, długie upływały wieki, pełne szalu, wyuzdanej rozpusty i grzesznych występków dla tych, co wcale nie troszczyli się o Boga, pełne zaś smutku i pokuty dla pobożnych, co z silną wiarą oczekiwali spełnienia się przepowiedni Pańskiej.

Gdy złość ludzka sięgała już szczytów, a ludzkość, grzechem pierworodnym i jego skutkami znieprawiona, chyliła się do zupełnego upadku, Bóg w miłosierdziu swoim wejrzał na nędzę duchową swych dzieci i postanowił dokonać dzieła zbawienia.

Wejrzał Bóg na Niewiastę, przed siebie wybraną, o której prorok Izajasz te pamiętne wyrzekł słowa: „Oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwie imię Jego Emanuel”.

W on to czas żaloby i smutku, w chwili, gdy ludzie najbardziej potrzebowali pomocy, Bóg „litościwy i miłosierny Pan, długo czekający i wielce miłosierny“, jak mówi Pismo św., posyła Anioła Gabriela do Nazaretu z nowiną, która miała się stać radością całego świata.

W uroczystej chwili zwiastowania pogrążoną była Marja w głębokiej modlitwie. Nagle wśród przedziwnej jasności zjawia się Archanioł Gabriel i w te do Niej przemawia słowa: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami”.

Te słowa Archaniola świadczą wymownie, iż Marja nie tylko jest błogosławioną pomiędzy niewiastami, ale że była wolną od grzechu pierwородnego czyli niepokalanie poczętą, wolną również od wszystkich grzechów. Sam bowiem Bóg stwierdza, iż jest pełna łask, a gdzie jest cała pełnia łask, tam niemasz miejsca dla grzechu pierwородnego, ani dla żadnego innego grzechu.

W przeciwieństwie do nas ludzi, którzy się rodzimy w grzechu pierwородnym, jako spuściznie po pierwszych rodzicach naszych, a skażeni na duszy, tak często potem w grzechy uczynkowe wpadamy, Marja za szczególniejszym przywilejem Bożym była wolna od grzechu pierwородnego czyli niepokalanie poczętą i taką niepokalaną, bez winy i zmazy i wolną od pokus, została na zawsze.

Dlatego zaś Marji dał Bóg ten przywilej, bo Ona była Jego najukochańszą córą, jak i dlatego, że Ją od wieków przeznaczył na matkę swego Syna, na mieszkanie, na świątynię, w której zamieszkać miał Sam Bóg, „nie człowiekowi — mówi bowiem Pismo św. — gotuje się mieszkanie, ale Bogu“.

Jeżeli na przyjęcie panującego lub znacznej jakiejś osoby, ozdabiamy kwiatami i kobiercami zaścielamy mieszkania nasze, czyliż nie słusznie Bóg Ojciec chciał, aby Marja stała się godną Najświętszego Syna i na Jego przyjęcie była pełna łask, a od chwili poczęcia swego tą łaską najpiękniej przyozdobiona, bo niepokalana?

Tak zawsze nauczał św. Kościół katolicki, tak zawsze wierzyły dzieci tegoż Kościoła, prawdę zaś tę ujął w dogmat i jako artykuł wiary ogłosił światu papież Pius IX w r. 1854 w kościele św. Piotra w Rzymie. Z niepojętą radością przyjął świat wierzący tę wieść wesolą, iż Ojciec św. do wieńca chwały Marji dodał nowy kwiat przepiękny, pełen blasku i woni. Odtąd i my z podobną radością i weselem obchodzimy każdego roku uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia. W dniu tym bowiem Marja staje przed oczyma naszymi w szczególniejszym blasku chwały tak, jak Ją widział św. Jan w Objawieniu: „Ukazał się znak wielki na niebie; niewiasta, obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu“!

Cieszymy się przeto i radujmy dzisiaj, że Bóg tak wysoko wywyższył, tak cudnie ozdobił, taką mocą obdarzył Niepokalaną Dziewicę, ale zarazem naśladowmy Jej śnieżną czystość, jej nigdy niczem nie-splamioną niewinność.

Liczba katolików w Jugosławji.

Według ostatniego spisu ludności w Jugosławji liczba katolików wynosi 5.600.000 na ogólną liczbę 14 milionów mieszkańców państwa. Większość katolicka znajduje się w Chorwacji, Słowencji, dwóch najbardziej kulturalnych dzielnicach Jugosławji.
